

KRZYSZTOF R. PROKOP – GLIWICE

[Recenzja]: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 9 – 1994-2003 (A-Z), pod red. Józefa Mandziuka, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2006, ss. 772

Przedsięwzięcie naukowe i wydawnicze, do którego najnowszego tomu odnosi się powyższy zapis bibliograficzny, jest dobrze znane w rodzimych kręgach nie tylko teologów, ale również historyków. Realizowane już od przeszło ćwierć wieku przez stale poszerzające się grono badaczy bardziej lub mniej odległej przeszłości Kościoła (w tym przypadku niemal wyłącznie osoby duchowne), stanowi ono cenne źródło informacji o charakterze bio-bibliograficznym w poszukiwaniach zarówno z zakresu dziejów nauki polskiej, jak i historii Kościoła w Polsce, a nie mniej służy jako użyteczna pomoc dla osób zajmujących się tworzeniem opisów bibliograficznych (przede wszystkim bibliotekarzy), stąd też obecność kolejnych woluminów SPTK (jak zwykle się cytować w postaci zapisu skróconego ową serię, ukazującą się od roku 1981) we wszystkich znaczących księżnicach naukowych o profilu humanistycznym (tym bardziej *za strice* teologicznym). Skoro zatem mowa o tytule znanym szerokiemu gronu korzystających, można by spytać, czy w ogóle jest sens poświęcać mu tekst recenzyjny – tym bardziej, że mamy do czynienia z wydawnictwem o charakterze słownikowym, zaś tego rodzaju edycje nie stanowią wdzicznego przedmiotu dla kreślenia recenzji natury naukowej. W przypadku publikacji encyklopedyczno-słownikowych trudno bowiem pojedynczej osobie kompetentnie ocenić poziom merytoryczny setek nieraz różnorodnych haseł, opracowanych przez kilkudziesięciu autorów (omawiany wolumin jest dziełem w sumie dziewięćdziesięciu badaczy), zaś skoncentrowanie uwagi tylko na wybranych hasłach, tym samym wyróżnionych przez recenzenta wedle subiektywnych kryteriów, w pewnych okolicznościach zapewne posiada uzasadnienie, nie daje wszakże podstawy dla całościowej oceny dzieła, a o to wszak chodzi przede wszystkim w przypadku recenzji naukowej.

Możliwe jest wszakże innego rodzaju podejście do zagadnienia, mianowicie spojrzanie na dany tytuł w szerszej perspektywie i jego ocena na tle pokrewnych tego rodzaju edycji. W takim przypadku chodzi zatem o nieco odmienną perspektywę wartościowania dzieła, która odnosi się w pierwszym rzędzie nie do rzetelności i komplementarności warstwy faktograficznej poszczególnych haseł (w tym

przypadku biogramów), lecz w większym stopniu do jego ogólnej koncepcji, tudzież konstrukcji. Bywa zresztą i tak, że niekiedy trzeba wręcz postawić pytanie, nawet jeśli nie o sam sens publikowania określonego rodzaju opracowań, to w każdym razie o ich uprofilowanie czy ramy tematyczne. W poprzednim tomie *Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych* przedmiotem takiej właśnie refleksji nad zagadnieniami ogólniejszej natury, wzbogaconej zarazem przywołaniem przykładów pokrewnych edycji z dorobku zagranicznej historiografii, stała się seria *Bullarium Poloniae*, licząca już siedem woluminów i wymagająca kontynuacji. Obecnie naszym zamiarem nie jest bynajmniej sił się na równie szczegółowe analizowanie plusów oraz minusów tytułowej publikacji seryjnej, która ani nie posiada charakteru wydawnictwa źródłowego (choć większość biogramów w SPTK oparta jest na materiałach archiwalnych), ani też nie może liczyć na równie szerokie, co *Bullarium Poloniae*, zainteresowanie ze strony obcojęzycznych badaczy, tym niemniej uważamy za stosowne poprzedzić zamierzone dywagacje w odniesieniu do wprawdzie pojedynczego elementu składowego koncepcji owego dzieła, ale za to istotnego i zarazem władnego przykuć uwagę czytelnika, analogicznym umiejscowieniem *Słownika* w nieco szerszym kontekście dorobku zagranicznej historiografii.

Jednym z inicjatorów i pierwszym redaktorem SPTK był niegdyśjszy docent na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego (Katedra Historii Kościoła w Polsce), a następnie profesor Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, o. Hieronim Eugeniusz Wyczawski OFM, po którym z kolei obowiązki redaktora odpowiedzialnego za kontynuowanie serii przejął ks. Ludwik Grzebień SJ. Obaj będąc zakonnikami (pierwszy franciszkaninem, drugi jezuitą), zajmującymi się w swoich badaniach dziejami reprezentowanych przez nich wspólnot życia konsekrowanego, niewątpliwie znali przynajmniej niektóre spośród licznie występujących w bogatej historiografii zakonów i zgromadzeń zakonnych kompendiów bio-bibliograficznych pisarzy danej wspólnoty duchowieństwa regularnego. Tytułem przykładu można przywołać tu tego rodzaju wydawnictwa, składającą stanowiącą rzadkość w księgozbiorach naukowych w Polsce, jak chociażby *Bibliothèque générale des écrivains de l'Ordre de Saint Benoît* (t. 1-4, Bouillon 1777-1778; reprint: Louvain-Héverlé 1961) zmarłego w r. 1790 Jeana Francoisa, *Bibliothèque des écrivains de la Compagne de Jésus ou notices bibliographiques* (t. 1-7, Liège 1853-1861) Augustina De Backera i Aloisa De Backera czy *Bibliothèque de la Compagne de Jésus* (ser. I: *Bibliographie*, t. 1-9, Bruxelles-Paris 1890-1900)¹. Wymienione tu oraz niżej w przypisie pozycje odnoszą się do danego zakonu czy zgromadzenia jako całości, obok których należy też wspomnieć o istnieniu edycji przybliżających *curriculum vitae* tudzież spuściznę piśmienniczą

¹ Zob. także m.in. A.M. Ungarelli, *Bibliotheca scriptorum Congregationis Clericorum Regularium Sancti Pauli*, t. 1, Romae 1836; T. Viñas, *Index bio-bibliographicus Clericorum Regularium Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum qui in universo ordine pietatem, litteras ac scientias scriptis suis foventes ornauerunt*, t. 1-3, Romae 1908-1911; G. Boffito, *Scrittori barnabiti o della Congregazione dei Chierici Regolari di San Paolo (1533-1933). Biografia, bibliografia, iconografia*, t. 1-4, Firenze 1933-1937; M. De Meulemeester, *Bibliographie générale des écrivains rdemptoristes*, t. 1-3, La Haye-Louvain 1933-1939.

zakonnych autorów z określonego kraju czy też prowincji (lub jakiegokolwiek innej jednostki struktury organizacyjnej) danej wspólnoty². Chodzi zatem o wydawnictwa o coraz bardziej zawięzających się ramach tematycznych, podczas gdy na zgoła przeciwnym biegunie sytuuje się wydany w latach 1903-1913 staraniem działającego w Austrii szwajcarskiego jezuitę Hugona von Hurtera (1832-1914) kilkutomowy *Nomenclator literarius theologiae Catholicae theologos exhibens, aetate, natione, disciplinis distinctos*³.

Zachowując w pamięci wymienione wyżej tytuły, wybrane spośród większej liczby tego typu publikacji, możemy obecnie przejść do zagadnienia, na którym zamierzamy skoncentrować naszą uwagę w dalszej części tekstu, mianowicie kryterium uwzględniania postaci. Wątku tego nie zamierzamy rozpatrywać w zbyt szerokim spektrum, lecz – przeciwnie – ograniczymy się do obszaru, który władny jest zainteresować czytelników działu recenzji „Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych”, mianowicie badań kościelno-historycznych. Autorzy wspomnianych tu kompendiów bio-bibliograficznych pisarzy zakonnych zapewne zbytnio nie musieli się zastanawiać nad kryterium doboru postaci. Z jednej strony decydowała tu przynależność danej osoby do określonej wspólnoty życia konsekrowanego, znajdująca wyraz w złożeniu ślubów zakonnych (profesji), z drugiej zaś pozostawienie po sobie dzieł wydanych drukiem – bez względu na to, czego by one nie dotyczyły. Inaczej nieco rzecz przedstawia się, gdy w tytule pojawia się słowo „teolog”, bowiem publikacje z zakresu np. ziołolecznictwa, pszczelarstwa, organizacji gospodarstwa (choćby nawet klasztornego) trudno „podciągnąć” pod miano piśmiennictwa teologicznego. Jeśli natomiast zakonnik pozostawił prace z dziejów kościelnych (a zwłaszcza macierzystej rodziny zakonnej), nie zachodziły najmniejsze wątpliwości, że i jemu przysługuje miano teologa *sensu largo*, jako że zapewne nikt – przynajmniej po stronie katolickiej – nie odmawiał historii Kościoła miejsca pośród dziedzin teologii, postrzegając ją jako realizowanie się w losach ludzkości czegoś, co zwykło się określać mianem dziejów zbawienia człowieka. Jeśli znów spojrzeć na całokształt podniesionego zagadnienia od drugiej strony, w czasach, w których ukazywały się wcześniej przywołane pozycje, w zasadzie nie funkcjonowało pojęcie teologa świeckiego. Stopnie w zakresie nauk teologicznych mogły uzyskiwać na uczelniach katolickich tylko osoby duchowne – zarówno przedstawiciele kleru diecezjalnego, jak i zakonnego. Tylko też takie osoby obecne są na kartach dotychczasowych tomów SPTK, co dla okre-

² Np.: *Scriptores Ordinis Sancti Benedicti, qui 1750-1880 fuerunt in Imperio Austriaco-Hungarico*, Vindobonae 1881; D.A. Perini, *Bibliographia augustiniana cum notis biographicis scriptores Italiae*, Firenze 1939 (oraz liczne dalsze).

³ *Nomenclator literarius theologiae Catholicae theologos exhibens, aetate, natione, disciplinis distinctos*, ed. H. von Hurter, t. 1 – *Ab aerae Christianae initii ad theologiae scholasticae exordia* (1109), Oeniponte 1903; t. 2 – *Ab exordiis theologiae scholasticae usque ad celebratum Concilium Tridentinum* (1109-1563), Oeniponte 1906; t. 3 – *Post celebratum Concilium Tridentinum saeculum primum* (1564-1663), Oeniponte 1907; t. 4 – *Saeculum secundum post celebratum Concilium Tridentinum* (1664-1763), Oeniponte 1910; t. 5 cz. 1 – *Saeculum tertium post celebratum Concilium Tridentinum* (1764-1869), Oeniponte 1911; t. 5 cz. 2 – *Theologos complectens novissimos* (1870-1910), Oeniponte 1913.

su staropolskiego, porozbiorowego, międzywojennego, a nawet jeszcze i powojennego jest jak najbardziej uzasadnione i bynajmniej nie dziwi. Tyle tylko, że owo wydawnictwo, gdy chodzi o jego ramy chronologiczne, doszło już do daty rocznej 2003, a tym samym na porządku dziennym z całą ostrością staje kwestia obecności na przyszłość na jego kartach teologów świeckich.

W realiach polskich jest to „kategoria” stosunkowo świeża, stanowiąca pochodną niezbyt odległego w czasie otwarcia studiów teologicznych również dla osób nie będących reprezentantami stanu duchownego, gdy tymczasem w SPTK uwzględnia się wyłącznie osoby zmarłe. Nietrudno wszakże przewidzieć, że chodzi o zagadnienie, które z upływem czasu będzie nabierać „ciężaru gatunkowego”, nie zaś się dezaktualizować. Już dziś problem ten bardzo wyraziście rysuje się właśnie w odniesieniu do badaczy dziejów Kościoła. Do lat osiemdziesiątych minionego stulecia sytuacja w owej materii wydawać się mogła w miarę klarowną, bowiem i ze względów światopoglądowych, stanowiących pochodną określonych realiów społeczno-politycznych powojennej Polski, jak też wyraziście biegnącej „linii demarkacyjnej” pomiędzy uczelniami świeckimi oraz kościelnymi, nieporównanie łatwiej było określić i wskazać, kogo można uważać za historyka Kościoła *sensu stricto*, a kto jest historykiem „niekościelnym”, podejmującym w swoich badaniach tematykę odnoszącą się do szeroko pojętej sfery życia religijnego. Ci pierwsi uzyskiwali (w kraju lub zagranicą) doktoraty oraz habilitacje z teologii w zakresie historii Kościoła i były to osoby w zasadzie tylko i wyłącznie duchowne, w większości też związane poprzez prowadzoną działalność dydaktyczno-naukową z seminariami diecezjalnymi lub zakonnymi oraz z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, warszawską Akademią Teologii Katolickiej, Papieską Akademią Teologiczną w Krakowie czy też Papieskimi Wydziałami Teologicznymi we Wrocławiu, Poznaniu i Warszawie. Drudzy legitymowali się doktoratami i habilitacjami z nauk humanistycznych w zakresie historii, zaś ich afiliacją do konkretnej uczelni czy innej instytucji naukowej zwykle nie miała istotniejszego znaczenia dla kierunków prowadzonych przez nich badań. Pierwsi zaczęli z czasem spotykać się na dorocznych zjazdach wykładowców historii Kościoła i właśnie w tym środowisku zrodził się zamysł opracowania i wydawania *Słownika polskich teologów katolickich*, urzeczywistniony następnie siłami osób przede wszystkim spośród owego grona.

Przemiana dwóch ostatnich dekad spowodowały, że przyjęta niegdyś – pośród zupełnie innych realiów życia społecznego i naukowego – formuła, dziś zaczyna coraz mniej przystawać do rzeczywistości. Wydziały Teologiczne istnieją już przy licznych uczelniach państwowych w Polsce (wedle stanu na rok 2008 dotyczy to uniwersytetów w: Katowicach, Olsztynie, Opolu, Poznaniu, Szczecinie i Toruniu oraz warszawskiego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego)⁴, na których świecy nie tylko uzyskują stopnie naukowe z teologii, ale też podejmują wykłady i zaczynają nawet obejmować katedry akademickie. Jeszcze liczniejze jest grono historyków nie będących osobami duchownymi, którzy w swoich bada-

⁴ Zob. *Annuario Pontificio per l'anno 2008*, Città del Vaticano 2008, s. 1815-1819 (*Istituzioni Superiori di Studi Ecclesiastici presso Università di Stato*).

niach ukierunkowali się – niekiedy nawet całkowicie – na dzieje Kościoła i na tym polu wnoszą trudny do przecenienia wkład w stan wiedzy w danym zakresie. Co więcej, jeśli spojrzeć na problem w kategoriach „ilościowych” (bo trudno wszak mówić o „jakościowych”), wydaje się, że to właśnie historycy świeccy, a nie duchowni, dominują obecnie na polu badań nad rozmaitymi przejawami życia religijnego w naszej rodzimej przeszłości – przynajmniej, gdy chodzi o liczbę ogłaszanych drukiem publikacji z tego zakresu. Jeśli do powyższego dodać jeszcze ten niezwykle istotny fakt, że niektóre uczelnie kościelne całkowicie zaprzestały nadawania stopni z teologii w zakresie historii Kościoła na korzyść takich z nauk humanistycznych w zakresie historii (tak np. rzecz przedstawia się w przypadku Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, w roku 2009 przeimianowanej na Uniwersytet Papieski Jana Pawła II, podczas gdy w funkcjonującym w ramach Wydziału Teologicznego KUL Instytucje Historii Kościoła istnieją wprawdzie jeszcze obie możliwości, tym niemniej i tam promowanych zaczyna być więcej „historyków-humanistów” aniżeli „historyków-teologów”), skutkiem czego również wśród duchownych badaczy dziejów kościelnych coraz mniej jest osób z doktoratami, a tym bardziej z habilitacjami z teologii, bardzo aktualnym i na czasie jawi się pytanie, czy i w jakim zakresie reprezentowane będzie na przyszłość na kartach kolejnych tomów SPTK środowisko historyków Kościoła (rzecz dotyczy badaczy zmarłych już w XXI stuleciu).

Być może ktoś dojdzie do wniosku, że w obecnym tekście, formalnie o charakterze recenzyjnym, stosunkowo mało jest mówy na temat edycji wskazanej w nagłówku, wiele za to do wywagi o wymowie ogólnej. Skoro wszakże chodzi o wydawnictwo o charakterze ciągłym (przynajmniej w założeniu), które winno być kontynuowane, a którego pierwotnie przyjęta formuła w pewnym względzie przestaje przystawać do zmieniającej się rzeczywistości życia naukowego i kościelnego, bez wątplenia potrzebne są przemyślenia natury koncepcyjnej, przy czym w ewentualnej dyskusji w owym przedmiocie nie powinno zabraknąć głosu również świeckich historyków Kościoła. Jak wcześniej nadmieniono, w poprzednim tomie „Archiwów, Bibliotek i Muzeów Kościelnych” takie właśnie uwagi natury koncepcyjnej zostały zgłoszone pod adresem *Bullarium Poloniae*, które niewątpliwie jest edycją nieporównanie bardziej eksponowaną, obecną w księgozbiorach naukowych w wielu krajach, oczekiwaną też z zainteresowaniem przez mediewistów reprezentujących różne nacje. *Słownik polskich teologów katolickich*, nie będący edycją źródłową, zarazem wydawany w języku polskim, na równie szeroki odbiór nie może liczyć, tym niemniej i on obecny jest w zbiorach niejednej spośród zagranicznych bibliotek kościelnych, traktowany tam jako odnoszący się do naszego kraju odpowiednik licznych w obojętnej literaturze tego rodzaju kompendiów (o nich wcześniej), pośród których ostatnimi czasy najbardziej znanym wydaje się niemiecki *Bio-Bibliographisches Kirchenlexikon*. Skoro zatem chodzi o wydawnictwo, któremu nie sposób odmówić ważnego miejsca w dorobku rodzimej historiografii, w pełni zasadną jawi się troska, aby kolejne jego tomy wystawiały polskiej humanistyce i łączonym z nią naukom teologicznym jak najkorzystniejsze świadectwo.